

JAN MAŃDZIUK

ur. 1933



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca zawodowa, praca nauczyciela, Studium Nauczycielskie w Lublinie

„Będziecie dyrektorem!”

Po pięciu latach pracy w liceum Staszica zaproponowano mi pracę w ośrodku metodycznym. Rolą kogoś zatrudnionego w takim ośrodku było doskonalenie nauczycieli, chodzenie na hospitacje, oceny, ale nie oceny dla władzy, tego nie można było robić, to trochę tak jak ksiądz ze spowiedzią, to była taka bezpośrednia rozmowa nauczyciela i tego kogoś z ośrodka, a etat sześciogodzinny był w szkole, czyli ja przyjeżdżałem do szkoły na trzy godziny, później miałem sześć godzin, ale byłem etatowym pracownikiem aż do roku [19]73, w liceum Staszica, od [19]59 w Studium Nauczycielskim do [19]73. Później już się szkołą nie interesowałem, ale kiedy dyrektor Lewacki odchodził na emeryturę, zaczęto szukać kandydata. I grono, i rodzice wskazywali mnie jako kandydata. „Przecież ja jestem już na boku” mówię. „No, ale może by ten pan Mańdziuk to przyjął” Ja nie chciałem przyjmować stanowiska, ponieważ się bałem, że ja będę dyrektorem dwa dni, trzy dni, może miesiąc, bo ja nie wykonam polecenia takiego, jak dyrektorzy wykonywali. W liceum Staszica byłem też przewodniczącym podkomisji, czyli przyjęć młodzieży, gdzie uczniowie zdawali, no i oczywiście potem ten ma cztery, ten ma trzy, a dyrektor mówi tak: „Tego przyjmujemy z trójką, a tego z czwórką nie” a ja się pytam: „Dlaczego?” „No bo jego ojciec jest zasłużony tam gdzieś, a o tym to nic nie wiemy” To ja mówię, że nie dość, że ojciec ma zasługi, to jeszcze i dziecko z tego tytułu ma mieć? Sprzeciw! Takie były sytuacje, więc oni uznali, że to nie jest ze mną możliwe. No i zaproponowano mi, żeby oczywiście przyjąć to, więc ja tak bardzo, bardzo niechętnie zgodziłem się. Ale rzecz polegała na tym, że trzeba było pójść na rozmowę do Komitetu, do Pierwszego Sekretarza Partii w mieście. Nazywał się Zieliński. Nawiasem [mówiąc –przyp. red.], uczyłem jego syna, bardzo zacy chłopak. I [tenże sekretarz –przyp. red.] on do mnie mówi tak: „Bedziecie, bedziecie...” jak to wtedy mówiono, „dyrektorem...” i wymienia „Liceum Zamojskiego” Ja tak patrzę na niego: „Dlaczego? Liceum Zamojskiego, nie Staszica?” „No bo tam ktoś inny pójdzie” I mówi: „Pójdziecie do Zamojskiego” Ja mówię: „Nie, nie, nie, ja nie pójdę do

Zamojskiego” „A czego?” „Bo mnie tam wcale nie oczekują, ja nie jestem z liceum Zamojskiego i nie muszę być dyrektorem. Ja MOGĘ tylko być dyrektorem Staszica i to prawie trzeba mnie o to prosić” „Nie, to nie będziecie dyrektorem Staszica” Ja oczywiście: „Do widzenia”i wychodzę. No i oczywiście: „Będziecie tego żałować!” jak to wtedy było. No to dobra, będę żałować. Oczywiście nie zostałem dyrektorem, a do Zamojskiego nie poszedłem, bo oni mieli swojego kandydata. Ja i tak to robiłem z niechęcią, chociaż miałem taką ideę, że może coś bym zrobił dla tej szkoły, zawsze dyrektor, jak by był parę lat, no to jest jakaś epoka, było coś do zrobienia. Ale niestety, nie udało się, także tak już zakończył się ten etap.

Data i miejsce nagrania	2018-01-19, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"